# W WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Środa, 14 maja 1941 r. Rok II-Nr 115 (221)

## T E L E G R A M Y

### HOOVER O UDZIALE USA W WOJNIE

Nowy Jork 13.V.(R) Ostatnio w sprawie udziału Stanów Zjedn.A.P. w obecnej wojnie zabrał również głos b. prezydent U.S.A. Hoover. Przemawiając przez radio do narodu amerykańskiego zaznaczył on, że choć są pewne zastrzeżenia przed zbyt pochopnym przystępowaniem do wojny, Ameryka winna bezwzględnie uczynić jaknajwiększy wysiłek, celem przyjścia z pomocą W.Brytanii.

Niezależnie od tego jednak, że Stany Zjedn. A.P. mogłyby dostarczyć więcej materiału wojennego W.Brytanii, same nie przystępując do wojny, to jednak, "byłoby bardziej zgodnym z zasadami uczciwości i odwagi amerykańskiej, gdyby otwarcie rozważona została sprawa wypowiedzenia wojny przez Kongres Stanów Zjedn.A.P. zgodnie z postanowieniami konstytucji, aniżeli Ameryka miałaby stopniowo znaleźć się w stanie wojny bez wypowiedzenia jej."

### POMOC AMERYKAŃSKA DLA BRYTYJSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ

Londyn 12.V(NEB) Znane czasopismo angielskie "The Economist" zajmuje się w jednym z ostatnich numerów sprawą uzupełnienia przez Stany Zjednoczone strat handlowej marynarki brytyjskiej ponoszonych w związku z toczącą się "bitwą o Atlantyk." Omawiając zdolność produkcyjną amerykańskich stoczni pismo podaje, że w marcu br. Stany Zjednoczone posiadały 119 czynnych doków okrętowych oraz 142 doki w stadium budowy. W ciągu roku bież. stocznie amerykańskie wyprodukują statki o łącznej pojemności około miliona tonn, przy czym pod koniec roku dojdą one do zdolności produkcyjnej odpowiadającej wytwórczości około półtora miliona ton rocznie.

Dla pokrycia deficytu jaki przyniesie Anglii prawdopodobnie "bitwa o Atlantyk" w najbliższych dwóch latach, czasopismo angielskie przewiduje trzy źródła:

1) odstąpienie W.Brytanii statków duńskich, francuskich, niemieckich i włoskich o łącznej pojemności 545.000 tonn, unieruchomionych w portach amerykańskich,

2) zużytkowanie statków amerykańskich, które obecnie pełnią służbę na oceanach, zostało to już zapoczątkowane przez niedawne zajęcie szeregu statków, które prawdopodobnie oddano już do dyspozycji W.Brytanii,

3) zawieszenie całej amerykańskiej żeglugi przybrzeżnej i przekazanie wszystkich zatrudnionych w niej statków W. Brytanii.

"The Economist" przewiduje jednak, że zużytkowanie wszystkich tych źródeł nie będzie konieczne dla wygrania "bitwy o Atlantyk".

### SPRAWA MORSKICH BAZ IRLANDZKICH

Nowy Jork 13.V.(R) Prof.MacMahon, były prezydent amerykańskiego katolickiego towarzystwa filozoficznego, wystosował do prezydenta republiki irlandzkiej de Valera list otwarty w którym domaga się dla W.Brytanii prawa korzystania z irlandzkich baz morskich. Prof.MacMahon uzasadnia swe stanowisko stwierdzeniem, że Anglia walczy w tej chwili w interesie całej ludzkości, a zatym także w interesie Ameryki i Irlandii. W.Brytanii potrze-

bne są dziś trzy bazy morskie w Irlandii, mianowicie w Cobh, Berehaven i Lough-Swilly. Zresztą porty te traktatem z roku 1921 zostały zarezerwowane dla użytku W.Brytanii i dopiero w r.1938 Chamberlain czyniąc gest przyjaźni pod adresem Irlandii zrezygnował z tych praw, licząc,że w godzinie potrzeby zostaną one udostępnione W.Brytanii. Byłoby rzeczą tragiczną,kończy MacMahon - gdyby z takiego powodu wielka "bitwa o Atlantyk" miała nie być wygrana. Myślę jednak,że Irlandia spełni zadanie, jakie ma wobec ludzkości."

ZATOPIENIE KORSARZA NIEMIECKIEGO

Londyn 13.V.(R) Na Oceanie Indyjskim zatopiony został niemiecki okręt piracki. Według wiadomości posiadanych przez admiralicję brytyjską był to dawny transatlantyk niemieckiej Hansy o poj.ok.10 tys.tonn i szybkości 19 węzłów. Uzbrojony on był w 6 dział 6 calowych, wyrzutnie torped i aparaty do zakładania min.Był on dobrze zaopatrzony i przystosowany do zabierania na pokład załogi statków przez siebie zatrzymywanych.Miał zapewne 300 ludzi załogi.

KŁOPOTY JAPOŃSKIE W CHINACH

Szanghaj 13.V.(AFI) Przybyli z Dalekiego Wschodu obserwatorzy neutralni wskazują, że Japonia jest całkowicie zaangażowana w walce z Chinami,która przysparza jej wiele kłopotów.

Ludność japońska odczuwa to dotkliwie z powodu braku najważniejszych środków żywności. Również jedwab jest coraz bardziej niedostępny jako materiał na odzież. Przemysł włókienniczy niemal wyłącznie pracuje na potrzeby wojskowe.

Na polach kobiety i młodzież muszą wykonywać najcięższe roboty, z powodu powołania męskich sił roboczych do szeregów. W armii japońskiej, w której panowała w swoim czasie wzorowa dyscyplina zarysowuje się rozprzężenia. Tysiące dezerterów przechodzi na stronę chińską.Japończycy boją się wojny podjazdowej na obszarach Chin, zaludnionych wielomilionową rzeszą mieszkańców, wrogo do nich usposobionych.

Lotnictwo japońskie,liczące poprzednio 2 tys.samolotów liniowych, znacznie osłabło. Bombardowania w Chinach straciły na sile i skuteczności.Chińczycy zaś nauczyli się posługiwać przysyłanymi im z Ameryki myśliwcami typu Curtiss.

Marynarka japońska jest obecnie niewiadomą, gdyż nie walczyła od 1905 roku. Pomimo uzyskania baz w Indochinach, Japończycy obawiają się zaawanturować przeciwko Filipinom i Indiom holenderskim. Z paktu z państwami "osi" nie mogą wyciągnąć dla siebie należytych korzyści.

JESZCZE O POROZUMIENIU NIEMIECKO - FRANCUSKIM

Londyn 13.V.(AFI) Sprawa tajnego porozumienia zawartego rzekomo między adm.Darlanem a przedstawicielem Hitlera Abetzem nie schodzi z łamów prasy światowej. Ostatnio wychodzący w Budapeszcie dziennik "Magyarsag" przyniósł nowe rewelacje na ten temat. Według tego pisma treść zawartego porozumienia niemiecko-francuskiego miałaby być następująca:

1) Vichy zobowiązuje się oddać Syrię do dyspozycji Rzeszy,

2) Vichy zobowiązuje się do wszczęcia energicznych kroków przeciw zwolennikom gen.de Gaulle i do ograniczenia "dywersji" w różnych częściach imperium francuskiego, (jak wiadomo francuska Afryka podzwrotnikowa, w szczególności dawny Kamerun niemiecki. Tahiti i nowa Kaledonia stanęły pod stronie gen.de Gaulle),

3) Niemcy przyrzekają poczynić wysiłki, by obecna granica francusko-włoska nie została zmieniona na korzyść Włoch.

Czy te rewelacje dziennika węgierskiego odpowiadają prawdzie, czy też stanowią tylko rodzaj balonu próbnego,wypuszczonego przez propagandę niemiecką, trudno osądzić w tej chwili.

Według ostatnich wiadomości podanych przez arabską ajencję prasową Hitler zażądać miał od Francji przepuszczenia swych wojsk do Hiszpanii linią kolejową Pau - Saragossa.

SOWIETY POZBYWAJĄ SIĘ NIEMCÓW

Londyn 13.V.(R) W ramach niemiecko-sowieckiej umowy o wymianie ludności Sowiety zarządziły ewakuację do Rzeszy około 200.000 Niemców zamieszkujących okręgi położone wzdłuż obecnej granicy zachodniej Rosji. Według danych niemieckich przesiedlono już ze wschodniej Polski i krajów bałtyckich łącznie około 300.000 Niemców. Po przejściu przez granicę zostali oni umieszczeni w specjalnych obozach gdzie przejść musieli przeszkolenie w duchu narodowo-socjalistycznym. Przesiedlenie Niemców z Besarabii i Transylwanii dało ciekawe wyniki. W liczbie około 150.000 ludzi,którzy opuścili swe dawne siedziby była przeważająca liczba kobiet, co by wskazywało na to, że mężczyźni przekładają swe interesy materialne nad obiecanki narodowo-socjalistyczne.

## M I Ę D Z Y   N A M I . . .

### Pogarda śmierci...

Życie jest piękne. Przeważnie jednak nader ciężkie, trudne, nieszczęśliwe. Wszyscy niezależnie od wieku, pochodzenia i koloru skóry czy rasy chcą żyć. Życie ma swoje powaby, pociąga. Mimo bólów, nędz, niepowodzeń, jakie na nas spadają, tęsknotą naszą ogarniamy naszą przeszłość - życie, które "przeminęło... z wiatrem" - wspominamy radosne chwile i zdarzenia, marząc o ich ponownym przeżyciu. Pociąga nas bujność życia, jego niespodzianki, strumień wydarzeń wielkich i małych strumień, który każdy każdego dnia przeżywa i idzie dalej i dalej.. bezkreśnie.

Nieuciekając się do uczonej definicji poprzestańmy na określeniu życia ... jako nieustannego odczuwania wszystkimi zmysłami i narządami. Życie to ustawiczne odczuwanie. Czujemy ból, zniechęcenie, gorycz, ale odczuwamy radość, cierpimy i jesteśmy najszczęśliwsi w miłości i z miłości, pożądamy, chłoniemy krajobraz, powietrze... zadowolenie ogarnia nas na widok dokonanego trudu i dzieła... Tu w warunkach afrykańskich urozmaicamy sobie najrozmaiciej życie... umilamy sobie jak możemy nasze gorzkie dni wygnania, pracujemy wedle sił i dla upragnionego celu.

Przyśliśmy, żeby służyć, żeby pracować, żeby walczyć ! Walce, każdej walce towarzyszy jak cień pobicie, pognębienie, ewentualnie usunięcie, zniszczenie przeszkody czy przeciwnika. Rezultat walki bywa różny. Raz ginie, pada przeciwnik, nieprzyjaciel, często jednak padasz ty, ja, my... I tak niewiadomo skąd dotarliśmy do przykrego i realnego zagadnienia śmierci.

Wiemy, że śmierć jest zaprzeczeniem życia, jest w swej posępnej i surowej treści jakimś gwałtem zadanym naturze żywej istoty, wszelkiego żywego stworzenia. Niemniej i niezależnie od naszych poglądów jawi się przed nami surowa i nieubłagana "żelazna konieczność, wyroki boskie". Śmierć ma to do siebie, że lubi się zjawiać nagle, niespodzianie. Może nas zaskoczyć w każdej chwili. Bardzo przykra i bardzo zwykła na wojnie niespodzianka. Objawia się w rozmaitych kształtach i postaciach... kryje się w niej dużo bezwiednej, mimowolnej nawet poezji... Może przyleci szybka, chyża, uosobiona w pocisku, zwykłej "kuli" karabinowej, lecąc brzęczy jak osa lub pszczoła... Bardzo przyjemnie bzyka.. Kiedyindziej nadleci niewiadomo kiedy, jak, skąd, nadleci raptownie, chichocąc i szumiąc złowróżbnie, by z trzaskiem i hukiem pęknąć, miotając na wszc strony wraże odłamki... To zwykły granat artyleryjski. Bogate i wprost nie do opisania są rodzaje wytwornej, wojennej śmierci.

Ostatnio śmierć, ulegając powszechnej modzie i taktyce, atakuje zdradziecko i znienacka z przestworzy. Aerodynamiczne bombowce o smukłych, czy harmonijnych kształtach, - rezultat pracy najzdolniejszych mózgów - ciskają ze znacznych wysokości pięknie wrzecionowato przypominające cygara: miny i bomby. Skutek wiadomy. Wystarczy obejrzeć zdjęcia Warszawy, Rotterdamu, Londynu, Bristolu, Berlina, Manheimu, Brestu i.t.d. i.t.d. Śmierć jednocześnie rozwalając i niszcząc wielkie budynki, niby domki z kart, jednym dmuchnięciem - równocześnie atakuje i często, b.często zabija i rani nie jednego, ale wielu ludzi. Poprzestańmy tylko na tym skromnym wyliczeniu. Śmierć jest wielokształtna, niespodziana, groźna i ... codzienna. Właśnie to jest jej słabą, bodaj najsłabszą stroną. Powszednieje, można się do niej przyzwyczaić, tak jak można się przyzwyczaić do piekącego obuwia, złośliwej teściowej i zdradzającej żony. Pospoliciejo, traci swą grozę, przestaje być straszna.

Ludzie, którzy przeszli piekło światowej wojny, powiadają, że do wszystkiego można się przyzwyczaić i że człek wszystko wytrzyma. To prawda. Żołnierze z pod Verdun, Sommy i.t.d. np. b.dobrze spali przez wiele miesięcy pod stałym wściekłym, silnym i niebezpiecznym ogniem. Spali dobrze, o ile dobrze można spać w okopie lub ziemiance, na ziemi, a często w błocie. W każdym razie ustosunkowali się do niej tak jak należy. Nie lekceważąc niebezpieczeństwa, byli gotowi każdej chwili rzucić się w wir walki i ... zginąć, jeśli tak się zdarzyło. Pewien rodzaj zdecydowanej, męskiej, niepozbawionej melancholii, rezygnacji i głębokiego zrozumienia własnego położenia - położenia żołnierza. Doświadczony żołnierz oczywiście chce żyć, tak jak każdy człowiek, ale doświadczony żołnierz umie spokojnie znieść trudy i ... zginąć. Poprostu zginąć. Niektórzy tak się z tą myślą oswajają, że potrafią ironicznie się uśmiechać pośród największego gradu

i powiewu pocisków wszelkiego rodzaju, kalibru i siły. Ludzie, tragicznie doświadczeni, strawieni ogniem i ogromem cierpień, a nie poddający się im do końca, do końca trzymający wysoko swą głowę i godność, filozofujący bezstronnie, uczciwie i po męsku o śmierci - ci ludzie doprawdy niczego się nie zlękną i chyba nic im się nie oprze. Trzeba im będzie tylko dać narzędzia, maszyny do boju, a pójdą bez wahania, nieugięci naprzód.

Gardzić śmiercią, to nie znaczy lekceważyć czyhające ze wsząd niebezpieczeństwo, zasadzkę, podstęp, czy atak nieprzyjaciela. Wroga lekceważyć nie wolno, przeciwnie należy dokładnie, z cierpliwością uczyć się na nim, podpatrywać jego zalety i błędy, umiejętnie je potem i gdzieindziej wykorzystując. Nie nadstawiać niepotrzebnie karku, ale w momencie zaskoczenia, spotkania z nieprzyjacielem z zimną krwią, rozwagą i trzeźwą myślą wystąpić do walki: bronić, atakować, niszczyć.

Jeśli w ogniu bomb zachowamy spokój, a w obliczu nieprzyjaciela zdecydowaną i na wszystko przygotowaną wolę oporu, to stworzymy naturalny mur, wał nie do zdobycia, szaniec, o który rozbiją się ataki nieprzyjacielskie. Niema gorszej rzeczy dla przeciwnika, jak spotkanie ze stroną na zimno kalkulującą, równomiernie rozdzielającą i parującą ciosy. Żeby dojść do tej postawy, należy uczciwie zgłębić sens naszej służby żołnierskiej, jej cel i przeznaczenie, by wyciągnąć ostateczny, a kapitalny dla sprawy wniosek, że ... w walce możemy oddać cenne, nie zastąpione i jedyne życie. To się nazywa służyć bez reszty, z samozaparciem, ale i to się nazywa też : pogardą śmierci. Tyle wynurzeń, tyle poświęceń, tyle tęsknot i marzeń nieukojonych i niespełnionych, tyle cierpień, łez i złożeczeń, a wreszcie ofiara z najdroższego, bo z życia.

Życie jest takie piękne: kolorowe, barwne, słoneczne, oczy kobiet odbijają tęczę i lazur nieba, zawierają tyle niepokojącej słodyczy... ale Wolność, ale Sprawiedliwość powszechna i społeczna, ale Europa, ale Polska, są więcej warte, niż nasze cenne życie. I właśnie dlatego i pomimo wszystko, zaopatrzeni w nowy, gdzieś z walki i krwi rodzący się, wyłaniający się świat wolności i wzajemnego szczęśliwego współżycia, w świat wymarzony, z którego przede wszystkim korzystać będą nasi następcy - pokolenie przyszłe - właśnie dla tego gardzimy śmiercią.

Prawda śmierci oto nasza filozofia dnia powszedniego.

Bogdan Znowski
kprl pchor.

--ooOoo--

## K R O N I K A   B R Y G A D Y

14 M A J

dziś Bonifacego, jutro Zofii

Kalendarzyk historyczny:

1926 Ustąpienie Prezydenta Wojciechowskiego i rządu Wincentego Witosa.
1940 Kapitulacja armii holenderskiej.

T E M P E R A T U R A

| | | |
|---|---|---|
| w dniu 13.V.o g.12-ej | w słońcu | 43°C |
| | w cieniu | 36°C |
| w dniu 14.V.o g. 7-ej | w słońcu | 22°C |
| | w cieniu | 21°C |

LISTY DO BRYGADY

Podane przez nas w numerach "Ku Wolnej Polsce" 79,100 oraz w Dodatku Nr 3 do Nr 106 adresy dla korespondencji - są obecnie nieaktualne.

Wraz z dzisiejszym numerem "Ku Wolnej Polsce" wydajemy nasz "Dodatek Nr 6 "Polska".

P O L S K I E   R A D I O   K A I R

Od jutra 15 maja br. nadawane będą przez stację radiową w Kairo audycje polskiego radia.

Audycje będą nadawane codziennie od g.18.15 do g.18.30 a w niedziele od g.17.45 do g.18.30, - na falach
krótkich 47.85
i średnich 222.6 (Kair)
267.4 (Aleksandria)

P O L S K I E   KINO   O B O Z O W E

W środę dnia 14 maja br. wyświetla film p.t. "Z I A R N O   G N I E W U" z Johnem Fonda w roli głównej.

Obraz osnuty na wielkiej powieści Johna Steinbecka.

Początek przedstawienia o g. 19.30

## O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

### HESS NIE ZGINĄŁ - LECZ PRZYBYŁ DO A N G L I I

Londyn 13.V.(H) Sprawa zaginięcia Rudolfa Hessa przybiera zupełnie nieoczekiwany obrót. W ciągu wtorku radio niemieckie ogłosiło, że Hess zbiegł do Anglii. Hess wyskoczył z samolotu nad miastem angielskim Glasgow i podczas opuszczania się na spadochronie na ziemię uległ obrażeniom.

Pełny tekst komunikatu oficjalnego wydanego w Berlinie w dniu 12 maja przez partię narodowo socjalistyczną brzmi:

" Członek partii Hess, który cierpiał na pewną chorobę już od kilku lat, otrzymał od Hitlera rozkaz, zabraniający mu wszelkiej działalności lotniczej. Hess jednak zdołał ostatnio znów zdobyć samolot, wbrew otrzymanym rozkazom. W sobotę 10 maja, ok.godz. 18-ej, Rudolf Hess znów podjął podróż samolotem z Augsburga i dotychczas nie powrócił.

List pozostawiony przez niego wykazuje ślady zaburzeń umysłowych i pozwala wierzyć, że padł ofiarą halucynacji.

Hitler nakazał natychmiastowe aresztowanie adjutantów członka partii Hessa, którzy wiedzieli o jego lotach i którzy wbrew rozkazom Hitlera, dobrze im znanych, nie przeszkodzili tym lotom, względnie o nich nie meldowali. W tych warunkach należy przypuszczać, że Hess wyskoczył ze swego samolotu lub też padł ofiarą wypadku"

Niemiecka Agencja Telegraficzna ogłosiła następnie komunikat, że na miejsce Rudolfa Hessa mianowany został Martin Bormann z tytułem przywódcy Rzeszy. Tytuł zastępcy Hitlera został zniesiony.

W Londynie ogłoszony został oficjalny komunikat przez urząd premiera brytyjskiego stwierdzający, co następuje:"Rudolf Hess, zastępca Hitlera i przywódca partii narodowo-socjalistycznej wylądował w Szkocji w następujących okolicznościach:

W sobotę w nocy dnia 10 maja br.patrole brytyjskie stwierdziły, że Messerschmitt 110 przeleciał nad wybrzeżem szkockim, lecąc w kierunku Glasgow. Wobec tego, że żaden Messerschmitt nie próbował powrócić do Niemiec, wiadomość ta została w pierwszej chwili zaprzeczona. Później jednak Messerschmitt 110 rozbił się pod Glasgow, z nienaładowanymi karabinami maszynowymi. Nieco później znaleziono oficera niemieckiego, który wyskoczył z samolotu, a w pobliżu spadochron. Oficer ten miał złamaną kostkę. Został on przewieziony do szpitala w Glasgow, gdzie najpierw podał swe nazwisko, jako Horn, lecz później oświadczył, że jest Rudolfem Hessem.

Przywiózł on ze sobą różne fotografie, przedstawiające go w różnym wieku, prawdopodobnie celem ustalenia swej tożsamości. Fotografie te rozpoznane zostały, jako zdjęcia Hessa, przez kilka osób, które go znały osobiście. Wobec tego jeden z urzędników Forein Office (brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych), który znał dobrze Hessa przed wojną, został wysłany samolotem celem zobaczenia się z nim w szpitalu."Brytyjskie ministerstwo informacji podało następnie, że tożsamość Hessa została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość.

Hess wylądował na spadochronie niedaleko domku rolnika Dawida Macleana. Znaleziono go leżącego na ziemi i pomożono mu dojść do domu, gdzie spędził prawie godzinę na rozmowie z matką i innymi członkami rodziny gospodarza domu. Potym został odwieziony przez urzędników policji. Samolot Hessa rozbił się o jakie 200 m od domu i spłonął. Hess po wylądowaniu pod Glasgow został umieszczony w szpitalu. Otrzymał on przepisową odzież i zwykłe żołnierskie zaopatrzenie, jak szczoteczkę do zębów i.t.p.przybory. Pomimo bólu jaki sprawia mu nadwerężona kostka u nogi, czuje się on naogół całkiem dobrze.

Do strzeżenia Hessa przydzielony został brytyjski oficer. Stwierdził on, że Hess spędza czas na odpoczywaniu, drzemaniu i czytaniu angielskiego czasopisma geograficznego. Hess otrzymał kilka książek powieściowych i papier do pisania, pióro i atrament i począł już robić obszerniejsze notatki. Otrzymuje on zwykłe pożywienie szpitalne. Hess sprawia wrażenie człowieka wymizerowanego, który spędzał większość czasu na pracy biurowej i nie poświęcał się zbyt wiele ćwiczeniom na wolnym powietrzu. Jego zmęczenie jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli wziąć pod uwagę, że dokonał bardzo długiego lotu, (około 1500 km) lecąc pierwszy raz samolotem typu Messerschmitt 110 i lądując poraz pierwszy w życiu na spadochronie, a w dodatku w nocy. Następnie podano oficjalnie, że Rudolf Hess został przewieziony ze szpitala w Glasgow do innego miejsca pobytu, które nie zostało ujawnione. Stało się to celem uniknięcia groźnych nalotów na Glasgow.

Narodowo-socjalistyczna agencja prasowa ogłosiła komunikat stwierdzający, iż z pozostawionych przez Hessa papierów wynika, że pracował on, żywiąc złudzenie, że krok podjęty z jego własnej inicjatywy wobec Anglików, których znał poprzednio, doprowadzi do osiągnięcia porozumienia między Niemcami i W.Brytanią... Rudolf Hess, jak o tym wiedzieli członkowie partii, cierpiał od szeregu lat na pewną chorobę i szukał ucieczki w różnego rodzaju postaciach hypnotyzmu, astrologii itp. Poczynione zostały próby, w celu wyjaśnienia w jakim stopniu odpowiedzialni są ludzie, którzy zajmowali się tymi praktykami, za doprowadzenie go do tych zaburzeń umysłowych, które z kolei doprowadziły go do podjęcia ostatniego kroku. Możliwym jest też - twierdzi agencja narodowo socjalistyczna -, że Hess został ostatecznie zwabiony w pułapkę przez Anglików. W każdym razie postępowanie jego potwierdza fakt, że ulegał on złudzeniom. On lepiej od wielu innych wiedział ile Hitler dokonał propozycji pokojowych, które płynęły w głębi jego (Hitlera) serca. Hess zapewnie działał pod wrażeniem, że przez swe osobiste poświęcenie się może zapobiec takiemu rozwojowi wypadków, który w jego oczach mógł doprowadzić ostatecznie tylko do całkowitego zniszczenia imperium brytyjskiego(?) Hess, którego sfera działalności jak wiadomo leżała wyłącznie w obrębie samej partii, - jak to wynika z pozostawionych przez niego notatek - nie miał jasnego pojęcia o tym, jakie ma znaczenie jego czyn i jakie może pociągnąć za sobą konsekwencje. Partia narodowo-socjalistyczna ubolewa, że ten idealista padł ofiarą tak fatalnych złudzeń. Postępowanie jego w niczym jednak nie zmieniło dążenia naszego do dalszego prowadzenia wojny, narzuconej narodowi niemieckiemu. Walka ta będzie kontynuowana, jak to ogłosił Hitler, w swym ostatnim przemówieniu, aż przywódcy brytyjscy nie zostaną obaleni lub nie będą gotowi do zawarcia pokoju."

Hess został poddany badaniom lekarskim w Anglii. Stwierdzono, że jest w zupełnie dobrym stanie zdrowia, zarówno pod względem fizycznym, jak i umysłowym. Lot jego był ucieczką. Nie przywiózł on ze sobą żadnych propozycji pokojowych, ani jakiegokolwiek innego pisma. Hess traktowany będzie jako jeniec wojenny. Został przewieziony do miejsca, które nie będzie ujawnione. Nikt nie będzie mógł się z nim widzieć. Zaznacza się, że gdyby Hess zbiegł do kraju neutralnego, groziłoby mu niebezpieczeństwo, że zostanie niezwłocznie zabity przez agentów narodowo-socjalistycznych.

Komentarze miarodajnych kół brytyjskich na temat tego wydarzenia są dotychczas dość skąpe. Na jednym z zebrań w Londynie zwrócono się z zapytaniem do brytyjskiego min.informacji Duff Coopera, czy może powiedzieć dlaczego Hess przybył do Anglii. Min. Duff Cooper odpowiadając zaznaczył, że to niespodziewane przybycie gościa niemieckiego w jakimkolwiek by to nie było charakterze może być raczej powitane-zdaniem ministra-z zadowoleniem.

Prem. Churchill oświadczył w Izbie Gmin, że niewątpliwie będzie jeszcze sposobność do złożenia dalszych oświadczeń w sprawie ucieczki do Anglii " tego naprawdę bardzo wybitnego przywódcy narodowo-socjalistycznego". Na pytanie, czy te wszystkie wiadomości nie są wytworem chorobliwej wyobraźni - Churchill odpowiedział, że w tym wypadku wyobraźnię przelicytowały fakty.

PRACE NACZELNEGO WODZA

Londyn, 13.V.(Pol.R.) Gen. Sikorski po powrocie z Ameryki odbył w Gł.Kwaterze w Szkocji szereg konferencji w sprawach politycznych i wojskowych, pozostających w związku z pobytem jego w Ameryce i Kanadzie. W poniedziałek odbyła się u Naczelnego Wodza odprawa dla dowódców wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa. Gen. Sikorski odwiedził w szpitalu lekko rannego gen. Sosnkowskiego.

SŁABE NALOTY NA W. BRYTANIĘ

Londyn 13.V.(R) W poniedziałek w dzień i w nocy na wtorek nie było większych nalotów na Anglię. Pojedyncze samoloty zrzuciły nieznaczną ilość bomb nie wywołując większych szkód ani ofiar. Zestrzelono 1 bombowiec niemiecki. Łącznie Niemcy stracili nad W.Brytanią w ciągu 12 dni maja br. 134 bombowce.

RAF BOMBARDUJE NADRENIĘ

W nocy na wtorek RAF dokonał większego nalotu na Nadrenię bombardując głównie Mannheim i Koblencję. Inne formacje atakowały doki w Ostendzie, Dunkierce i Saint Nazaire. Jeden samolot brytyjski nie powrócił do bazy.

Polskie Radio doniosło, że podczas sobotnich walk nad Londynem jeden z polskich pilotów - sierżantów zestrzelił nieprzyjacielski samolot w takiej sytuacji, że nieprzyjaciel zauważył go dopiero wtedy, gdy zetknął się z nim skrzydło w skrzydło.

NIEMCY ODPARCI POD SOLLUM

Kair, 13.V.(R) Pod Sollum odparto 5 nieprzyjacielskich kolumn pancernych w sile 200 czołgów w okręgu Sofafi. Na skutek tego sytuacja uległa znacznej poprawie. Pod Tobrukiem nie ma zmian.

W Iraku nie zaszło nic godnego uwagi W Abisynii działania rozwijają się pomyślnie.